

ks. Józef Dębiński

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

***Wołyń 1943. Pamięć złych czasów i symbol pojednania?*
pod red. Sylwii Galij-Skarbińskiej, Toruń 2014, 181 s.**

Album utworów patriotycznych i wojskowych „Bo wolność krzyżami się mierzy” wydany w 2009 r. przypomina, że do zbrodni niemieckich i sowieckich dokonanych na polskim narodzie należy też dołączyć ludobójstwo polskiej ludności przez OUN-B i UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej 1943–1945.

Radni Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego 24 czerwca 2013 r. podjęli decyzję w sprawie uczczenia pamięci ofiar tzw. rzezi wołyńskiej. Temu zagadnieniu poświęcono konferencję naukową: *Wołyń 1943 – pamięć złych czasów i symbol pojednania?*, która odbyła się w maju 2013 r. (pierwsza miała miejsce w grudniu 2012 r.). Jej rezultatem jest niniejsza publikacja, która ma za zadanie przybliżyć czytelnikom problematykę tej zbrodni. To zbiór różnych koncepcji, opinii i komentarzy mających za cel odpowiedzieć na pytanie, czy istnieje realna szansa na pojednanie.

Książka składa się z trzech części oraz fotografii z panelu dyskusyjnego: *Panel dyskusyjny Wołyń 1943 – pamięć złych czasów i symbol pojednania? W obiektywie.*

Część pierwszą zatytułowaną *Krwawe żniwa* rozpoczyna artykuł Grzegorza Motyki pt. *Od Parośli do Borodycy. „Antypolska akcja” OUN-B i UPA na Wołyniu i w Galicji Wschodniej 1943–1945*. Autor, opisując działania banderowskiej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN-B) oraz stoworzonych przez nią oddziałów Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) podejmowane na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1945, skupia się przede wszystkim na czynnikach, które doprowadziły do rzezi. Wskazuje, że podstawowym punktem sporu polsko-ukraińskiego był przyszły kształt granicy pomiędzy obydwu państwami. Ideolodzy ukraińscy uważali, że trzeba „wymieść polski element z Ziemi Zachodnioukraińskich i w ten sposób skończyć z polskimi pretensjami co do polskiego charakteru tych ziem”. Wybuch drugiej wojny światowej doprowadził do zradyzowania programu OUN, zwłaszcza po krótkim okresie istnienia rządu OUN Jarosława Stečki (1941). Ukraińcy po brutalnym zniszczeniu tego rządu przez Niemców przygotowywali się do powstania. Ze wszystkich ziem uznanych przez nacjonalistów za ukraińskie postanowili „usunąć” ludność polską. Do pierwszych napadów na polskie wsie doszło na początku 1943 r.; pierwszą wsią na Wołyniu, gdzie wymordowano 155 Polaków, było Parośle.

Wydarzenia przyspieszyły po III konferencji OUN w lutym 1943 r. Nacjonaliści starali się włączyć do antypolskich czystek jak najszerze kręgi miejscowej ludności, by móc owe czystki przedstawić jako „ludowe samosądy”. Nie do przyjęcia jest więc teza historiografów ukraińskich, jakoby początek rzezi miały wyznaczyć oddolne napady niezorganizowanych chłopów ukraińskich. Faktem jest, że oficjalny rozkaz nakazujący eksterminację Polaków w całym województwie wołyńskim został wydany w czerwcu 1943 r.; masowa akcja rozpoczęła się w niedzielę, 11 lipca 1943 r. W drugiej połowie tego roku przystąpiono też do „wybijania polskiego aktywu” (księży, nauczycieli, leśników) na terenie Galicji Wschodniej. Zgodnie z rozkazem Głównego Dowództwa UPA do masowego wypędzania ludności polskiej z całej Galicji Wschodniej przystąpiono w marcu 1944 r. Zmiana sytuacji nastąpiła w pewnym stopniu po wkroczeniu Armii Czerwonej, ale dalej trwała fala napadów, z przesunięciem punktu ciężkości na ziemię dzisiejszej Polski. Ogólnie biorąc, konflikt ukraińsko-polski z lat 1943–1947 pochłonął życie 60–100 tysięcy Polaków.

Kolejny z autorów, Andrzej Purat, przedstawia *Działalność Służby Bezpieczeństwa OUN-B, czyli OUN – Bandery na Wołyniu w latach 1943–1944*. Organizacja została założona w 1940 roku i była policją polityczną działającą jako wywiad i kontrwywiad o bardzo szerokich kompetencjach represyjnych. Działała na wszystkich szczeblach struktur OUN i UPA. Tropiła przeciwników OUN i UPA. Bywało, że terroryzowała także niektórych Ukraińców, zwłaszcza przeciwnych rzezi. W jej strukturach pracowali na ogół ludzie młodzi, o skrajnie nacjonalistycznym wyszkoleniu (fanatycy). Służba Bezpieczeństwa OUN-B miała status swoistego państwa w państwie. Tworzyła elitę nikomu niepodlegającą. I chociaż formalnie była częścią OUN-B, to miała własne struktury. Według autora artykułu Służba Bezpieczeństwa OUN-B ponosi taką samą odpowiedzialność za ludobójstwo przeprowadzone na Polakach na Kresach Wschodnich, jak oddziały UPA. Swoją tezę autor potwierdził wybranymi przykładami, korzystając z dostępnych materiałów źródłowych.

Część pierwszą kończą rozważania Michała Białkowskiego: *Ludobójstwo – paradygmat historii politycznej XX w.*, w których autor dokonuje m.in. przeglądu podstawowych kategorii definicji ludobójstwa i charakterystyki pojęcia na gruncie prawa i socjologii. Wyróżnia ludobójstwo totalne i częściowe. Wspomina o ludobójstwie politycznym (politobójstwie) oraz elitobójstwie, czego klasycznym przykładem jest zbrodnia katyńska. Przytaczając przykłady ludobójstw, autor wspomina o zbrodni ludobójstwa dokonanej przez reżim komunistyczny Chińskiej Republiki Ludowej podczas wielkiego skoku (1958–1962) i rewolucji kulturalnej (1966–1969). Przywołuje także politykę ludobójstwa w Tybecie. Masowość zjawiska ludobójstwa domaga się mechanizmów przeciwdziałania i penalizacji.

O tym ostatnim przedsięwzięciu, zdaniem autora, trudno jest mówić, gdyż dopiero w 2002 r. rozpoczął funkcjonowanie Międzynarodowy Trybunał Karny, którego jurysdykcja jest bardzo ograniczona. Statut Rzymski z 1998 r., na podstawie którego Trybunał działa nie został bowiem podpisany przez ChRL i Federację Rosyjską, a jego ratyfikacji odmówiły USA i Izrael. W końcowej części artykułu autor zadaje pesymistyczne zapytanie, czy ludzkość potrafi wyciągnąć wnioski z traumatycznych doświadczeń XX wieku i będzie mogła powstrzymać instynkty prowadzące do samozagłady?

Druga część: *Pamięć złych czasów?*, obejmuje dwa artykuły. Autorką jednego z nich jest Maryana Prokop, która skupia się wokół tematu dotyczącego „*Wołyńskiej tragedii*” we współczesnej historiografii ukraińskiej. Stara się też odpowiedzieć na pytanie, jakie miejsce w historiografii ukraińskiej zajmują wydarzenia Wołynia 1943 roku, określane mianem „wołyńskiej tragedii”. Jej zdaniem działalność UPA na Wołyniu zasługuje na potępienie; natomiast niektórzy historycy uznają „tragedię wołyńską” za część walki narodowowyzwoleńczej. Autorka podkreśla, że wszyscy historycy są zgodni co do jednego: „tragedia wołyńska”, niezależnie od sposobu jej postrzegania, zajmuje istotne miejsce w ukraińskiej historiografii chociażby dlatego, że stanowi ważny element ukraińskiej narodowowyzwoleńczej walki o własne terytorium. Z kolei Igor Hałagida w artykule *Polsko-ukraińskie spory o historię (refleksje na marginesie ostatnich wydarzeń)* podkreśla, że mimo upływu wielu lat kontaktów polsko-ukraińskich w okresie postkomunistycznym konflikt pamięci trwa nadal, co nie znaczy, iż nie pojawiają się jaśniejsze punkty dające szansę na porozumienie. Autor sugeruje, że wobec konfliktu rosyjsko-ukraińskiego Polska stała się najważniejszym adwokatem politycznym Ukrainy na arenie międzynarodowej; zauważa też że polskie społeczeństwo włączyło się w akcję pomocy charytatywnej dla Ukrainy. Siłą rzeczy wobec zaistniałej sytuacji dyskusje o polsko-ukraińskiej przeszłości zeszły na dalszy plan. Można jednak sądzić, że w przyszłości przełoży się to na dobrą współpracę polityczną i gospodarczą. Nie ulega jednak wątpliwości, że samych Ukraińców, zdaniem autora, czeka jeszcze poważna debata nad własną historią XX wieku. Być może mit sowiecki będzie niekiedy bezkrytycznie zastępowany mitem nacjonalistycznym, jednak wewnętrzna dyskusja będzie już łatwiejsza, a to z kolei zaowocuje poprawnymi stosunkami polsko-ukraińskimi.

Trzecia część: *Symbol pojednania?*, stanowi zapis panelu dyskusyjnego. Zostały przytoczone wypowiedzi profesorów: Romana Drozda, Krzysztofa Mikulskiego i Mirosława Golona, oraz dr. Andrzeja Purata i mgr Maryany Prokop.

W publikacji na uwagę zasługuje też wykaz powiatów, gmin i gromad województwa wołyńskiego (s. 141–160) zawarty w Wołyńskim Dzienniku Wojewódzkim z 1931 r.; został on ubogacony fotografiami, a nawet mapami niektórych miejscowości.

Mimo upływu już ponad siedemdziesięciu lat od wydarzeń na Wołyniu wciąż są one krwawą raną w pamięci tych, którzy doświadczyli tragedii. Odkrywana cała prawda, niezależna od wszelkich politycznych nacisków, może pozwolić na pełne pojednanie polsko-ukraińskie. Ważny w tym względzie jest też udział Kościołów. W przededniu siedemdziesiątej rocznicy czystek etnicznych doszło do podpisania wspólnej deklaracji Kościołów rzymskokatolickiego i greckokatolickiego: *Chcemy uchronić naszych wiernych od grzechu nienawiści i budować Europę przyszłości*. Autorzy dokumentu przypomnieli też, że ofiarami zbrodni i czystek etnicznych były tysiące ludzi niewinnych, a ofiara ich życia wzywa nas dziś do głębokiej refleksji i modlitwy o odpuszczenie grzechów oraz przebaczenie, a także łaskę stawania w prawdzie wobec Boga i ludzi.

Recenzowana książka jest udaną i godną polecenia publikacją, która niewątpliwie przyczyni się do popularyzacji wiedzy historycznej o „rzezi wołyńskiej”. Świadczy o wnikliwości autorów, którzy postavili sobie za cel przybliżenie trudnych stosunków polsko-ukraińskich. W sposób prosty i przystępny pozwala poznać specyfikę tamtych czasów. Książka wzbudzi zapewne zainteresowanie historyków, zwłaszcza że do tej pory niektóre wątki ukraińskiego ludobójstwa były mało znane.